

Węgierski polityk przyłapany na gejowskim gang bangu

2 grudnia 2020

„Polak, Węgier dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki” – do starego powiedzonka, znanego nad Wisłą i Balatonem, od teraz można dodać nowy człon. Jaki? Pozostawiamy to kreatywności naszych czytelników.



Jozsef Szajer to na Węgrzech nie byle kto. Uważany za jednego z najbliższych współpracowników premiera Viktora Orbana polityk jest jednym z założycieli Fideszu – partii, która zdominowała w ostatniej dekadzie węgierskie życie publiczne, demolując opozycję, przejmując krytyczne wobec siebie media i przeprowadzając zmianę konstytucji. Szajer był autorem poprawki do ustawy zasadniczej zawierającej zakaz zawierania małżeństw jednopłciowych.

Wczoraj rano dowiedzieliśmy się, co architekt dyskryminacji węgierskich gejów porabia w czasie wolnym. Otóż, Jozsef Szajer w uczestniczył w gejowskim gang bangu w klubie Le Detour przy Rue des Pierres w centrum Brukseli w nocy z piątku na sobotę. Impreza była nielegalna – mamy wszak pandemię – i zakończyła się nalotem policji. Jak podają brukselskie media, w orgii miało uczestniczyć około 25 osób, w tym politycy Europejskiej Partii Ludowej, a także dyplomaci z Polski. Na razie nie znamy ich nazwisk, ale można mniemać, że chodzi o tych związanych z prawicą.

„Jako osoba, która donosiła o nastrojach anty-LGBT w Polsce, nigdy nie sądziłem, że działacze pro-LGBT będą w stanie wykorzystać argument „miałeś gangbang w Brukseli” przeciwko polskiemu rządowi” – skomentowała Una Haydari, dziennikarka „Politico”.

Kiedy policja najechała klub, Szajer rzucił się do ucieczki. Funkcjonariusze otrzymali informacje, że jeden z uczestników orgii ucieka z budynku po rynnie. Był to właśnie europoseł Fideszu. „Ręce mężczyzny były zakrwawione. Możliwe, że rany powstały podczas ucieczki po rynnie. W jego plecaku znaleziono narkotyki. Mężczyzna nie był w stanie przedstawić żadnych dokumentów tożsamości. Został odwieziony do miejsca zamieszkania, gdzie potwierdził swoją tożsamość jako S.J. (1961) paszportem dyplomatycznym” – podała policja.

Zeznania europośła brzmią nieco inaczej. „Na miejscu zaproponowałem policji wykonanie testu na obecność narkotyków, ale ostatecznie do tego nie doszło. Policja poinformowała, że na miejscu znaleziono pigułkę ekstazy. Nie była ona moja, nie wiem, kto ją przyniósł i jak. Złożyłem w tej sprawie oświadczenie na policji. Przykro mi, że złamałem zasady zgromadzeń, było to nieodpowiedzialne z mojej strony i przyjmuję sankcje, które się z tym wiążą” – napisał we wtorkowym oświadczeniu Szájer.

Joszeff Szajer kilka dni temu zrezygnował z mandatu europośła.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu